

Podatnicy zastosują nową ordynację

PODATKI Resort liczy na to, że w przyszłym roku Sejm uchwali nową ordynację podatkową – mówił podczas debaty DGP wiceminister Filip Światała. Uczestnicy spotkania podkreślali jednak, że aby los podatników się polepszył, nie wystarczą nowe przepisy, musi się zmienić przede wszystkim mentalność urzędników

Praca nad projektem nowej ordynacji była dwuetapowa. Pierwotny dokument przygotowała Komisja Kodyfikacyjna Ogólnego Podatkowego. Następnie swoje poprawki wprowadziło Ministerstwo Finansów i w lipcu br. resort opublikował własny projekt. Jak jest dalszy harmonogram prac związanych z wdrożeniem nowej ordynacji podatkowej?

Filip Światała: W czasie konsultacji zostały przedstawione uwagi. Część z nich uwzględniliśmy. Po tych poprawkach projekt zostanie opublikowany. Chcielibyśmy, aby do prac w Sejmie trafił pod koniec stycznia lub na początku lutego. Liczymy na to, że w przyszłym roku ustawa zostanie uchwalona. To, czy wejdzie ona w życie od początku 2020 r., czy w jego połowie, jest jeszcze do ustalenia.

Ważne, żeby zarówno podatnicy, jak i administracja skarbową mieli czas na to, by się do nich przygotować. **Adam Mariański:** Nie wiem, jak będzie wyglądał nowy projekt po zmianach, o których mówi pan minister. Jeżeli chodzi o wersję z lipca, to co prawda idzie on w dobrym kierunku, ale nie jest to rewolucja tylko uporządkowanie przepisów. Głównym problem jest to, że nowa ordynacja nie zawiera przepisów, które w większym stopniu niż dziś chroniłyby podatnika.

Filip Światała: Nie zgodzam się z tym, że w nowej ordynacji jest mało rozwiązań chroniących podatnika. Wiele projektowanych przepisów zmienia sytuację podatników na korzyść. Przykładem jest wydłużenie czasu na odwołanie od decyzji – do 30 dni. Czy wiecie państwo, jak wiele było głosów, że tak długi czas nie jest potrzebny, bo przedłużyłoby postępowanie? Oczywiście są osoby, które nigdy nie widziały decyzji podatkowej na 400 stron.

Projekt zakłada też ograniczenie procedury polegającego na przedłużeniu terminu przedawnienia. De facto wprowadzamy zasadę przedawnienia zobowiązania podatkowego. A proszę pamiętać, że przedawnienie zobowiązań podatkowych nie jest regułą w krajach Europy Zachodniej.

Andrzej Zubik: Maksymalny termin przedawnienia w skrajnym przypadku może sięgnąć nawet 25 lat. Nie zdarzy się to często, ale takie ryzyko trzeba uwzględniać. I ten długi

limit mało komu pomoże. Przecież na 25 lat trudno nawet się ubezpieczyć.

Alicja Sarna: Organy mają do dyspozycji mnóstwo narzędzi informatycznych, takich jak STIR, JPK, analiza przeprowadzana w organach. Jeżeli więc ma być pięć lat na wymiar podatku, to powinien to być czas dla obu instancji, a nie tylko pierwszej. Teraz obie instancje mają w sumie pięć lat na dochodzenie podatku. Oczywiście można ten termin wydłużyć. Nie widzę jednak powodu, dlaczego mamy dać organom czas na niepodejmowanie działań. Od podatników oczekuje się sprawnego terminowego rozliczenia pod groźbą odsetek za zwłokę i sankcji karnych skarbowych. Wobec organów nie ma żadnej zachęty ani sankcji, które przyspieszałyby działanie. Wręcz przeciwnie, w stosunku do obecnego stanu prawnego fiskus dostanie dodatkowy czas.

Ireneusz Krawczyk: Jeżeli chodzi o maksymalny termin na wymiar podatku, to w projekcie będą dwa terminy: trzy- i pięcioletni. Trzyletni będzie dotyczył zdecydowanej większości podatników. Duższy dotyczyłby prowadzących działalność gospodarczą. Wprawdzie organ pierwszej instancji będzie miał więcej czasu, ale jego decyzja będzie musiała być przemyślana. Uchylenie takiej decyzji przez organ odwoławczy może spowodować, że nie uda się już organowi pierwszej instancji wydać nowej decyzji i nastąpi przedawnienie. Wyliczenie maksymalnego terminu przedawnienia nie ma sensu, ponieważ zakłada sytuację nietypową, polegającą na zaistnieniu wszystkich przesłanek zawieszenia i przerwania biegu przedawnienia w stosunku do jednego podatnika. W rzeczywistości termin przedawnienia będzie krótszy niż obecnie, bo po 3 latach zdecydowana większość podatników będzie mogła zapomnieć o tych rozliczeniach. Dodatkowo termin przedawnienia będzie liczony już od upływu terminu płatności, a nie od końca roku.

Filip Światała: Zaproponowana w nowej ordynacji model przedawnienia wprowadza ochronę podatników, której nie ma w obecnych przepisach. Wprowadza jasne zasady przedawnienia wymiaru i poboru, którymi nie będzie można manipulować. W obecnych

przepisach możliwe jest niemal nieograniczone przedłużanie biegu terminu przedawnienia w związku z możliwością przemiennej i wielokrotnego jego przerywania i zawieszania. Teoretycznie, jeżeli zdarzy się kilka nieoczekiwanych i niezwykle mało prawdopodobnych zbiegów okoliczności, to przedawnienie może trwać 25 lat. Ale w rzeczywistości taki zbieg szeregu niezwykle mało prawdopodobnych okoliczności się nie zdarza. W większości przypadków zobowiązania będą się przedawniać po upływie pięcioletniego terminu przedawnienia wymiaru, a w przypadku zobowiązań wynikających z deklaracji i niespłaconych – po upływie pięcioletniego terminu poboru.

Jak oceniają państwo propozycje dotyczące nieważnych metod zalewania sporów?

Adam Mariański: Co prawda w projekcie pojawiły się rozwiązania dotyczące współpracy między podatnikiem a organami, ale nie są one wystarczające. Na świecie jest tak, że podatnik gra z fiskusem w otwarte karty, ale dostaje w zamian jedną wiążącą odpowiedź. U nas kontrola będzie mogła zakwestionować to, co podatnik uzyskał w ramach współpracy. Oczywiście sama idea współpracy jest bardzo dobra, ale to tylko mały krok. Powinniśmy to uregulować bardziej odważnie.

Andrzej Zubik: Zmiany są ruchem w bardzo dobrym kierunku. Koszty sporów sądowych dla obydwu stron są bowiem olbrzymie. Jednym

Wiele projektowanych przepisów zmienia sytuację podatników na korzyść. Przykładem jest wydłużenie czasu na odwołanie od decyzji – do 30 dni

z proponowanych w projekcie rozwiązań jest umowa podatkowa. Pytanie jednak, na ile to rozwiązanie okaże się skuteczne i do jakich spraw będzie można je wykorzystywać. Zastanawiam się, czy projekt nie za bardzo zawęży te obszary, nie ma w nim np. mowy o rozbieżnościach w interpretacji przepisów prawa podatkowego. Jeśli umowa podatkowa ma działać, również ważne jest też to, w jaki sposób wskazać urzędnikom kryteria, którymi powinni się kierować przy decydowaniu



Filip Światała, wiceminister finansów



prof. Adam Mariański, przewodniczący Krajowej Rady Doradców Podatkowych



Andrzej Zubik, dyrektor w dziale podatkowo-prawnym PwC

się na zawarcie umowy podatkowej.

Filip Światała: Faktycznie przyjęliśmy, że umowa podatkowa będzie dotyczyć tylko stanu faktycznego. Kwestia umawiania się co do interpretacji jest warta rozważenia, ale chyba jeszcze nie teraz. W wielu przypadkach przepisy można interpretować na więcej niż jeden sposób. Są takie, które w różnych okolicznościach mogą być odmiennie rozumiane. Natomiast trudno mi zgodzić się z tezą, że zaproponowane przez nas rozwiązania w zakresie nieważnego rozstrzygnięcia sporów są niewystarczające lub też, że nowa ordynacja tylko porządkuje niektóre sprawy. Moim zdaniem jest ona odważną ewolucją. Ewolucje w tych obszarach, w których należało uwzględnić orzecznictwo NSA, TK lub naprawić praktykę, jak na przykład w sprawie przedawnienia. Jednocześnie wprowadza nowe formy współpracy istotnie polepszające sytuację podatnika. Są to: umowa podatkowa, umowa o współdziałanie, konsultacja skutków podatkowych transakcji oraz mediacja.

też kontrolą na zamówienie – przyp. red.) są rozwiązaniami wręcz rewolucyjnymi. Czy zafunkcjonują, nie zależy tylko od jakości przepisów, ale wielu innych okoliczności, np. determinacji aparatu skarbowego, przygotowania do stosowania tych rozwiązań. Nie widzę przyczyn, dla których podatnicy nie mieliby chcieć korzystać z mediacji, umowy podatkowej, szczególnie że będzie to dla nich opłacalne, w tym sensie, że zmniejszy koszty postępowań i usunie stan niepewności.

Andrzej Zubik: Odnosnie do mediacji, to w wielu mniejszych sprawach barierą mogą się okazać koszty. Podatnik miałby pokryć je w połowie, nie mając pewności, czy uzyska jakikolwiek korzyści.

Alicja Sarna: Przepisy, chociaż w mojej ocenie są jeszcze do dopracowania, są faktycznie rewolucją. Dlatego wejście w życie nowej ordynacji musi być poprzedzone gigantyczną kampanią informacyjną skierowaną do podatników, pracowników aparatu skarbowego i do sędziów sądów administracyjnych. Jednak największy nacisk kładłabym na zmianę podejścia organów podatkowych. Podatnik nie będzie chciał korzystać z nowych możliwości porozumienia się z fiskusem, jeżeli będzie uważał, że i tak ostatecznie ten zmieni zdanie. Za zmianami w przepisach musi iść zmiana urzędniczej mentalności. Tak więc przed Ministerstwem Finansów i Krajową Administracją Skarbową duża praca w zakresie szkoleń i przekonania urzędników, że należy korzystać z nowych narzędzi.

Filip Światała: Zgadzam się, że musimy zorganizować aktywną kampanię informacyjną i szkolenia dla urzędników. Zależy też sobie sprawę z tego, że mediacja nie okazała się sukcesem, np. w postępowaniu sądowo-administracyjnym. A przecież sędziowie są jednymi z bardziej świadomych

tłych prawników w kraju i umieliby zastosować ten instrument. Po prostu coś nie zadziałało. Liczę na to, że z mediacją podatkową będzie inaczej. Przewidujemy bowiem nie tylko regulacje, ale też rozwiązania systemowe. Proponujemy umieszczenie jej na liście zadań rzecznika praw podatnika. Jego zadaniem będzie zachęcanie do mediacji i aktywne w niej uczestniczenie. Urzędnicy będą na liście mediatorów.

Adam Mariański: Nasza dyskusja potwierdza, jak duże są oczekiwania wobec nowej ordynacji. Wynika to z braku wiary, że zmieni się sposób funkcjonowania administracji i sądów.

Przypomnę, że zasada rozstrzygnięcia wątpliwości na korzyść podatnika funkcjonowała od trzech lat, a w tym czasie pojawiły się chyba tylko trzy decyzje administracyjne, które ją uwzględniają. Mamy też zasadę legalizmu i gdyby sędziowie ją stosowali, to nie byłoby włączenia materiałów z innych postępowań, wyznania do przedstawienia dowodów na etapie postępowań, na których organ nie ma do tego prawa, odbierania pisemnych oświadczeń od kontrahentów zamiast przesłuchań itd. Być może pesymiści, do których sam należę, przekonają się, że zmiany wprowadzane nową ordynacją się powiedzą. Jednak dużym problemem, np. w mediacjach, może być mentalność urzędników. W jednej ze spraw, gdy pełnomocnik Izby administracji skarbowej wycofał wniosek o oddalenie skargi, sąd spytał, czy to oznacza, że organ uznaje skargę. Na to pełnomocnik odpowiedział: „Nie, nie – na to nie mam już pełnomocnictwa”.

Czy w projekcie są przepisy, które mogą stanowić zagrożenie dla podatnika?
Adam Mariański: Nowa zasada współdziałania podatnika z organami może być wytrychem, żeby móc żądać informacji bez względu na

podatkową w 2020 r.



Alicja Sarna, doradca podatkowy i partner w MDDP



Ireneusz Krawczyk, członek Komisji Kodyfikacyjnej Ogólnego Prawa Podatkowego

ich charakter jako stroma, a także rodzaj postępowania. Nawiązuję tu do głębszego ostatnio wyzwania nowożeńców na podstawie art. 155 ordynacji. Zgodnie z przepisami można w ramach czynności sprawdzających zwać stronę postępowania, ale nie Bogu ducha winnych weselników. W tym przypadku podatnikami są organizator wesela, orkiestra, fryzjer, ale nie nowożeńcy. Oczywiście rozumie, że akcja przeprowadzana przez organy podatkowe jest wymierzona w szarą strefę i to jest trudne zadanie. Ale nie może być ona niezgodna z przepisami. Dziś za takie wezwania nowożeńców powinny być postawione urzędników zarzuty karne, związane z nadużyciem uprawnień. W praktyce jednak tak się nie dzieje.

Filip Świąta: Nowa ordynacja jest ważną zmianą systemową, które ma wzmocnić pozycję podatnika w ewentualnych sporach z administracją. Jednocześnie reformujemy samą administrację. Reforma z 2017 r., dzięki której powstała Krajowa Administracja Skarbowa, już spowodowała, że mamy znacznie mniej kontroli, za to – dzięki nowej administracji idzie w tym kierunku. Oczywiście, zdarzają się wyjątki, ale nie tworzymy reguły z takich medialnych wydarzeń. Walka z szarą strefą jest faktycznie trudna i mamy już pomysły, które będziemy wdrażali.

Adam Mariański: Pozytywnie oceniamy zmianę sposobu funkcjonowania administracji – z ingerencyjnego na porozumienia – oraz spadek liczby kontroli. Chodzi tylko o stworzenie podstawy prawnej do działań. Dziś też pokutuje podejście, że nawet jeśli sprawa jest z góry przegrana, to urzędnik ją skarży do sądu. Obawia się, że gdyby tego nie zrobił, to musiałby potem tłumaczyć

się ze swojej decyzji. Składając skargę, czuje się chroniony.

Alicja Sarna: Zgadza się. Przykładowo w sprawach, w których klient został wciągnięty w karuzelę podatkową. I choć jestem pewna, że możemy udowodnić jego należytą staranność, i tak z góry mu mówię, że sprawa skończy się w sądzie. Skoro organ zostaną dane kompetencje mediacyjne, to urzędnicy powinni też dostać kompetencje do podejmowania decyzji, nawet jeżeli miałyby to następować np. w uzgodnieniu z naczelnikiem urzędu. Chodzi o zmianę podejścia: niech sąd to rozstrzygnie.

Filip Świąta: Jest jeszcze inny aspekt, którego doradcy podatkowi często nie biorą pod uwagę – odpowiedzialności urzędnika. Najwyższa Izba Kontroli oraz inne instytucje sprawdzają, czy przepisy są właściwie przestrzegane i czy są chronione interesy Skarbu Państwa. Z jednej strony musi być więc podstawa prawna, z drugiej działania urzędnika muszą się mieścić w rozsądnych i przewidzianych prawem granicach. Nowa ordynacja przewiduje te ramy prawne dla urzędników, stanowi więc podstawę do ich współdziałania z podatnikami i jednocześnie zakreśla granice.

Ireneusz Krawczyk: Warto zwrócić uwagę, że w sytuacji, gdy działania organów podatkowych byłyby zbyt radykalne (jak np. w przypadku weselników), w nowej ordynacji wprost wskazano, że podatnik jest uprawniony do ochrony prywatności oraz zachowania danych w poufności.

Co jeszcze należałoby poprawić w projekcie ordynacji?

Andrzej Zubik: Skoro wydłużamy czas na odwołanie, co jest kolejną bardzo trafną zmianą, to warto byłoby stanowić się też nad wydłużeniem siedmiodniowego

terminu na wypowiedzenie się w sprawie zebranego materiału dowodowego. Jest to tym bardziej uzasadnione, że nowa ordynacja wprowadza możliwość korekty deklaracji w postępowaniu podatkowym. Moment wypowiedzenia się będzie więc kluczowy dla całego postępowania – za decyduje, czy spór zostanie zakończony korektą, czy potrwa jeszcze kilka kolejnych lat. Na tak ważny moment, 30 dni nie byłoby zbyt długim terminem, ale wydaje się, że rozsądnym minimum byłby termin 14-dniowy.

Nie widzę zresztą uzasadnienia dla utrzymywania zakazu korekty deklaracji w trakcie postępowania. Dlaczego rezygnujemy z tej szansy na zbliżenie stanowisk w trakcie kontroli czy postępowania? Wystarczyłoby tylko wprowadzić limit czasowy chroniący przed nieojalnym zachowaniem podatnika, który składając korektę, wymuszałby nową ocenę sprawy przez kontrolujących.

Alicja Sarna: Do 14-dniowego terminu dołożyłabym jeszcze wymóg przedstawiania przez organ informacji, w którym kierunku pójdzie decyzja. Chodzi o to, żeby podatnik wiedział, co ma skorygować. Nieistniejące już urzędy kontroli skar-

bowej stosowały praktykę przedstawiania kontrolowanemu analizy materiału dowodowego pokazującej, w którym kierunku zmierzają rozstrzygnięcia.

Adam Mariański: Problem polega na tym, że dopiero z decyzji dowiadujemy się, jakie zastrzeżenia miał do nas organ. Zgadzałam się więc, że lepiej byłoby, gdybyśmy mogli przedyskutować to wcześniej, po otrzymaniu np. stanowiska w sprawie czy projektu decyzji podatkowej. Wówczas organ mógłby przekonać podatnika do korekty albo podatnik fiskusa do zmiany stanowiska. Wtedy niepotrzebny byłby aż 30-dniowy termin na odwołanie, a może w ogóle należałoby znieść drugą instancję.

Ireneusz Krawczyk: W trakcie prac komisji kodyfikacyjnej dyskutowaliśmy nad podobnym rozwiązaniem. Chodziło konkretnie o przygotowanie przez organ projektu decyzji, do którego podatnik mógłby się odnieść jeszcze przed formalnym wydaniem decyzji. Ale można by wrócić do tej koncepcji. Jeżeli wierzymy, że zadziałają nowe niewiadące sposoby rozwiązywania sporów, to

dlatego nie miałyby zadziałać i takie rozwiązania? **Filip Świąta:** Nie uważam, że kwestia ta jest kluczowa, ale oczywiście może wyrazić swoją opinię. Natomiast już w samym postępowaniu wprowadzamy zasadę, że okoliczność faktyczna może być uznana za udowodnioną, jeżeli strona miała możliwość wypowiedzenia się co do przeprowadzonych dowodów (proponowany art. 356). Planujemy, aby w piśmie wyzywającym do wypowiedzenia organ informował także o stwierdzonych nieprawidłowościach. Natomiast korekta w trakcie kontroli jest postulatem zbyt daleko idącym. Trzeba też pamiętać, że w sprawach dotyczących zastosowania klauzuli ogólnej przeciwko unikaniu opodatkowania (które najczęściej będą skomplikowane pod względem prawnym i faktycznym) termin na wypowiedzenie się przed podatnika ma wynosić 14 dni.

Andrzej Zubik: Martwi tendencja do ograniczania znaczenia interpretacji, choćby przez wprowadzenie preśdusa NSA. Jest to o tyle zaskakujące, że niemal połowa zaskarżonych

takiego systemu nie miałyby obciążać podatników. Oczywiście można rozważyć wyższą opłatę dla podatników, którzy mają przykładowo aktywa o wartości 50 mln euro.

Filip Świąta: Przepis ten zostanie skorygowany. Zostaną wprowadzone dodatkowe kryteria. Opłata w wysokości z tys. zł będzie zatem doprecyzowana w wysokości z tys. zł w nowej, poprawionej wersji projektu. Promujemy teraz w ministerstwie nowe podejście polegające na wydawaniu objaśnień podatkowych do nowo wprowadzanych przepisów – prowadzimy w tej sprawie konsultacje i państwo w nich uczestniczy. To jest tak naprawdę metoda na ograniczenie liczby interpretacji indywidualnych w pozytywnym sensie, bo nie będzie potrzeby występowania o nie, skoro będą objaśnienia.

Jeżeli zaś chodzi o preśdusa, to propozycja jego wprowadzenia wynika z tego, że napływ spraw interpretacyjnych jest bardzo duży, a możliwości sądów administracyjnych ograniczone. Naczelny Sąd Administracyjny jest zawałony takimi sprawami. Na rozstrzygnięcie trzeba czekać około dwóch lat. Dzięki tej zmianie NSA zostałby odciążony i szybciej

bowej i to już najazutrz, bez zadołowania karencji.

Moim zdaniem rzecznika powinien powoływać Sejm za zgodą Senatu. Mógłby on być też zastępcą rzecznika praw obywatelskich z wydzieleniem budżetem. To dawałoby większą gwarancję niezaprzeczności. Byłoby to dobre z tego względu, że rzecznik nie będzie miał umocowania w konstytucji, nie będzie mógł więc samodzielnie skarżyć przepisów do Trybunału Konstytucyjnego.

Andrzej Zubik: Faktycznie, jeżeli mamy już dobrze działającą instytucję RPO, to warto z niej skorzystać. A jeżeli ją kopiujemy, to warto zbliżyć się do tej konstrukcji, która ma znacznie większe szanse sukcesu niż ta zaproponowana w projekcie.

Filip Świąta: Z jednej strony jesteśmy krytykowanymi za zbyt skomplikowanie i niejasności w stosowaniu prawa podatkowego. Gdy próbujemy temu zaradzić, mamy sceptyczne oceny środowiska doradców. Rzecznik praw podatnika ma w założeniu zajmować się przede wszystkim sprawami zwykłych ludzi, którzy nie prowadzą biznesu. Takich problematycznych spraw jest sporo, dotyczą np. ulgi meldunkowej czy szerzej – spraw mieszkaniowych i majątkowych. Dlatego nie będzie kolizji kompetencji z rzecznikiem praw obywatelskich. Natomiast częściowo będą się one pokrywać, ponieważ RPO może interweniować w każdej sprawie, także podatkowej, oraz we wszystkich sprawach dotyczących każdego obywatela. O ile RPO ma kompetencje dotyczące np. pytania o konstytucyjność przepisów podatkowych, o tyle RPP będzie po to, żeby pomóc podatnikom już na etapie sporu z urzędem skarbowym czy w sprawie wystąpienia o interpretację indywidualną. RPP będzie miał też kompetencje specyficzne, takie jak wnioskowanie o wydanie interpretacji ogólnej przez ministra finansów oraz o uchylene przez ministra decyzji ostaczejnej organu skarbowego.

Nie widzę ryzyka zależności RPP od ministra finansów, a niezależność zagwarantują przepisy ustawowe. Rzecznik ma być powoływany na sześć lat. Taki okres wykracza poza kadencję Sejmu i sprawia, że kadencja rzecznika może dotyczyć okresów rządzenia przez różne ugrupowania polityczne. Ponadto rola ministra skończy się na etapie wyboru RPP, potem rzecznik będzie praktycznie nieodwołalny. Będzie raczej odwrotnie, to rzecznik będzie miał wpływ na stosowanie i stanowienie dobrego prawa podatkowego, a zatem pośrednio na ministra finansów. ©

Adam Mariański: Stanowisko Krajowej Rady Doradców Podatkowych jest w tej sprawie sceptyczne. Nie uważamy, by była to nowa jakość, istotna dla ochrony praw podatnika.

Zgodnie z projektem, rzecznik ma być trochę jak doradca podatkowy, np. występować o interpretację indywidualną dla podatnika. To pomyłka. Rzecznik powinien udzielać konsultacji, być od interwencji, zmiany przepisów, wstrzymanie egzekucji. Powinien mieć prawo do występowania o interpretację ogólną, ale nie o interpretację indywidualną.

Również tryb jego powoływania budzi kontrowersje. Przed wszystkim rzecznik nie powinien być powoływany na wniosek ministra finansów. Obecna propozycja nie wyklucza, że stanowisko to obejmie pracownik administracji skar-

Jeżeli sama administracja skarbowa ma wątpliwości, jak stosować przepisy, do tego mamy rozbieżne orzecznictwo, to kosztami funkcjonowania takiego systemu nie można obciążać podatników

Jak oceniają państwo pomysły wprowadzenia rzecznika praw podatnika?

Adam Mariański: Stanowisko Krajowej Rady Doradców Podatkowych jest w tej sprawie sceptyczne. Nie uważamy, by była to nowa jakość, istotna dla ochrony praw podatnika.

Zgodnie z projektem, rzecznik ma być trochę jak doradca podatkowy, np. występować o interpretację indywidualną dla podatnika. To pomyłka. Rzecznik powinien udzielać konsultacji, być od interwencji, zmiany przepisów, wstrzymanie egzekucji. Powinien mieć prawo do występowania o interpretację ogólną, ale nie o interpretację indywidualną.

Również tryb jego powoływania budzi kontrowersje. Przed wszystkim rzecznik nie powinien być powoływany na wniosek ministra finansów. Obecna propozycja nie wyklucza, że stanowisko to obejmie pracownik administracji skar-

Debatę prowadziła Agnieszka Pokojńska